

Minister Beck przemawiał na posiedzeniu komisji budżetowej

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było omówieniu budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W poprzednim Sejmie na posiedzeniu to przychodził zawsze wiceminister. Wczoraj po raz pierwszy zjawił się p. min. Beck i wygłosił na wstępie dłuższe przemówienie, w którym podkreślił, że zakres prac, jakie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmuszone jest podejmować, wzrósł znacznie w ostatnich latach, co w dużej mierze trzeba przypisać ogólnej sytuacji politycznej, o której będzie mówił obszernie 14 b. m. w komisji spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu p. minister omówił wzmoczoną działalność i współpracę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z innymi resortami w dziedzinie ekonomicznej. Do aktywności tej skłoniły Ministerstwo Spraw Zagranicznych głębokie zmiany strukturalne w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, powodujące utrudnienie i wstrząsy w handlu zagranicznym.

POMOC DLA KUPIECTWA

Pomoc dla kupiectwa ujawnia się w badaniu zagranicznych rynków z punktu widzenia interesów gospodarczych Polski, w studiowaniu możliwości ulokowania towaru polskiego na miejscowym rynku zbytu, w popularyzacji polskiej wytwórczości, w uzyskiwaniu zniżek celnych, w poszukiwaniu najtańszych dróg transportowych i wreszcie przez pomoc w doprowadzeniu do skutku transakcji handlowych.

Dalsze kurczenie się europejskich rynków zbytu zmusiło ostatnio eksport polski do szukania rynków zastępczych w krajach zamorskich; w związku z tem Ministerstwo przystąpiło do rozszerzenia sieci konsularnej z uwzględnieniem konieczności zwiększenia ilości placówek w krajach zamorskich, mogących interesować nasz eksport, gdzie warunki miejscowe wskazywały na celowość dalszych wysiłków w tym kierunku. Ministerstwo będzie popierało wysyłanie młodych ludzi, pragnących się poświęcić eksportowi polskiemu.

W drugiej części swego przemówienia p. min. Beck omówił cyfry preliminarza budżetowego i zakończył oświadczeniem, że suma 38.100.000 zł. musi określić jako minimum środków potrzebnych na prowadzenie prac Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w okresie 1936/37, dodając, że ma duże wątpliwości czy tak zmniejszony budżet będzie mógł wystarczyć w przyszłości na najistotniejsze potrzeby Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

PROPAGANDA

Referent budżetu pos. Walewski przedstawił m. in. cyfry dotyczące naszej propagandy zagranicznej. W roku ub. wygłoszonych zostało zagranicą około 6.600 udczytów i wykładów o Polsce. Lektoraty i wykłady języka polskiego zagranicą w liczbie 27 znajdują się w 12-tu państwach europejskich i w Stanach Zjednoczonych. W dziedzinie propagandy teatru należy wymienić wystawienie „Halki” w Hamburgu i Zurychu, umieszczenie oper Różyckiego i Szymonowskiego w repertuarach teatrów niemieckich, zasilenie teatrów niemieckich przekładami sztuk polskich, jak: „Nieboska Komedja”, „Balladyna”, „Przeziębica”, „Adwokat i Róże” i inne. Niema

takiej stolicy europejskiej, w której nie odbyły się w r. 1935 jeden lub dwa koncerty wybitnych artystów polskich. W koncertach radiowych zagranicą brało udział około 30 artystów polskich i kilka zespołów. W dziedzinie wydawnictw zagranicznych, dotyczących się Polski, należy wymienić prace wydane w roku ubiegłym w językach angielskim, francuskim, niemieckim, rumuńskim, włoskim i węgierskim. Należy też wymienić objazdową wystawę po Niemczech, 28 wystaw grafiki polskiej, oraz podróże polskich okrętów, które są okazją do żywego interesowania się Polską.

W dyskusji, jaka się rozwinęła następnie, pos. Bakun zgłosił wniosek o skróceniu z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych 130.000 zł. na rzecz szkolnictwa polskiego. Wniosek ten jednak odrzucono.

MOWA GEN. ZELIGOWSKIEGO

Gen. Żeligowski uważa, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentuje nazewną honor

Polski i na tem terenie dzieje się dobrze. Ale niedobrem jest to, że nie mamy perspektywy na rozwój gospodarczy państwa. Moglibyśmy być zamożnym państwem rolniczym ale nam się wydało, że musimy być bogatym państwem przemysłowym. Włożyliśmy miliardy w rozwój naszego przemysłu, zapominając o tem, że nie możemy konkurować z bogato uprzemysłowionymi państwami. Nietylko nie mamy widoków na rozwój naszego eksportu, ale będzie się on zmniejszał. Nasz charakter zmusza nas do ciągłego dbania o prestiż. Wydajemy wielkie bale i obiady. To wielki błąd. Podtrzymanie prestiżu i brak perspektywy, to są dwie wady, które w trudnym położeniu stawiają Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Po końcowych wyjaśnieniach p. min. Becka, budżet przyjęto bez zmian.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro rano. Na porządku dziennym są emerytury, renty inwalidzkie oraz budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Sąd nad „wychowaniem państwowym”

Relacje o ruchu komunistycznym wśród młodzieży

(Od własnego korespondenta „ABC“)

Wilno, 8.I.1936 r.

NOWE SENSACJE.

Miałem zamiar dopiero po zakończeniu procesu streścić jego przebieg, lecz i drugi dzień przewodu obfitował w tego rodzaju sensacje, że nie sposób odkładać sprawozdania do 14 czy 15 stycznia, kiedy zapewne zapadnie wreszcie wyrok.

Największą sensacją dnia dzisiejszego niewątpliwie było zeznanie świadka Henryka Dembińskiego, który z przyczyn dla nikogo niezrozumiałych występuje w tym procesie jako świadek, zamiast za siadać na ławie oskarżonych obok Jędrzejewskiego, z którym razem przewodził wszystkim niemal oskarżonym obecnemu procesowi.

W swoim zeznaniu w sposób na der efektywny wyjaśnił Dembiński stosunek swój i swej grupy ideowej do obozu sanacyjnego.

W WALCE Z NACJONALIZMEM.

Podobnie, jak i Jędrzejewski, za główny cel swej działalności uważa on walkę z obozem narodowym. Sanacja, to dla niego „mniejsze zło”, z którym gotów on pogodzić się, byleby zwalczyć najgroźniejszego przeciwnika — narodowców. Ten sojusz z sanacją pozwolił na chwilowy triumf, polegający na zdobyciu na przeciąg jednego roku zarządu Bratniej Pomocy. Jednakże po tym roku kontratak narodowców obalił rządy dembińczyków na terenie bratniackim, a w następstwie zlikwidował je na terenie uniwersyteckim w ogóle. Wówczas Dembiński zdjął maskę. Po powrocie z zagranicy (po wykorzystaniu stypendium państwowego) stworzył on nową placówkę w postaci pisma „Prostu”, które front swój zwróciło także i przeciwko sanacji. Ciekawym jest oświadczenie Dembińskiego o stosunku do rządów pomajowych. Ustosunkowując się do nich negatywnie, dembińczycy jednocześnie żywili kult dla osiby Piłsudskiego, czego dowodem były delegacje holdownicze.

MACKIEWICZ ZAINTERESOWAŁ ICH SOWIETAMI.

Składając zeznania, Dembiński skorzystał ze sposobności, by załatwić porachunki z red. Mackiewiczem, którego scharakteryzował jako pomniejszyciela każdego ruchu ideowego młodzieży. Cennym też było jego przyznanie się, że już „katolickie” Odrodzenie zdradzało sympatie dla „budownictwa sowieckiego”, do studowania którego zachęcał odrodzeniowców m. in. książka red. Mackiewicza — „Myśl w obiegach”. Odrodzeniowcy niebawem tak nasiąknęli duchem sowieckim, że nawet terminologię sowiecką zaczęli stosować w swym życiu organizacyjnym. Stąd w rękopisach, znalezionych u oskarżonych przez policję, spotykamy takie piękne okazy słownictwa sowieckiego, jak: „Mopr”, „k’stienkie”, „lewij ułkon” i t. p., a nawet patron Odrodzenia, ks. Meysztowicz, nosił miano „kapelana komсомоłu”.

Podajemy tu tylko ekstrakt z zeznań Dembińskiego, zawierających takie bogactwo szczegółów, że nie sposób wszystkich tu przytoczyć.

JĘDRZEJEWICZ MÓWIŁ A JĘDRYCHOWSKI SŁUCHAŁ.

Dość efektywnie wypadły także zeznania znanego poety — żagarysty, Teodora Bujnickiego, który jeszcze raz wskazał na to, iż działalność „marksistowska” Jędrzejewskiego doskonale się mieściła w ramach organizacji sanacyjnych.

Podczas jego zeznań, pomiędzy przewodniczącym, a obrońcą Jędrzejewskiego, mec. Krzyżanowskim, wywiązał się następujący ciekawy dialog na tle omawiania sprawy zebrania młodzieży w mieszkaniu senatora BBWR, prof. Ehrenkreutza, na którym był obecny i przemawiał ówczesny minister Oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz.

Obrońca zapytuje Bujnickiego, o czym mówił min. Jędrzejewicz. Przewodniczący: — Uchyłam pytanie, bo jakie ono może mieć znaczenie dla sprawy?

Obr.: — Owszem, ma, bo cho-

U końca okresu dekretowego

Głosy prasy o polityce rządu

Wobec zbliżającego się (15 b. m.) terminu wygaśnięcia pełnomocnictw czynione są już pierwsze próby zbilansowania tego okresu. Zajmując się tą sprawą, „Kurier Polski” stwierdza, że „w tej chwili więcej jest tych, co patrzą w przyszłość przez ciemne okulary, niż tych, co patrzą przez różowe”, uznaje jednak za przedwczesne formułowanie ocen, póki okres pełnomocnictw nie upłynie i nie pokaże się, czy Rząd „uznał swą działalność w ramach pełnomocnictw za już zakończoną”. Chodzi mianowicie o to, aby, jeszcze na mocy pełnomocnictw, zastosowane zostały, równie radykalne jak w życiu przemysłu, cięcia w dziedzinie gospodarki publicznej:

„Za wykorzystaniem każdej minuty ostatnich pięciu dni przemawiają względy ekonomiczne — konieczność przyjęcia z natychmiastową pomocą zachwianemu w swych fundamentach życiu gospodarczemu; konieczność paląca i wymagająca szybkiego działania. Przemawiają też za tem względy psychologiczne — stworzenia obiektywnych podstaw dla opty-

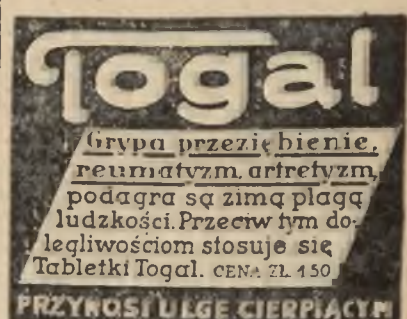
mizmu i aktywności. Przemawiają za tem wreszcie względy polityczne: Rząd, który w sposób autorytatywny przeorał dekretami liczne budżety prywatne, nie może stosować innej metody, gdy chodzi o podlegające mu bezpośrednio dziedziny. Autorytatywność jest tutaj kwestją autorytetu”.

„Nasz Przegląd” ogranicza się do stwierdzenia, że „wicepremier Kwiatkowski atakowany jest z różnych stron” i że na terenie Sejmu przygotowuje się akcja w tym kierunku. Zarazem, komentując zmianę na stanowisku ministra komunikacji, pisze:

„Formalnie wskazują na okoliczność, że Marszałek Piłsudski przywiązywał wielką wagę do spraw komunikacyjnych i interesował się szczególnie kandydaturami Ministra Poczty i Ministra Komunikacji. Pan Zamku podkreślił znowu znaczenie komunikacji, skoro oddał kierownictwo w ręce wojskowego, który stał na czele odpowiedniego działu w sztabie głównym”.

Nowa nominacja oznacza jednak zwycięstwo młodych roczników. W poprzednich rządach wysuwali się działacze z roku 1905, więźniowie polityczni lub katorżnicy. Młody premier, który podkreśla na każ-

dym kroku konieczność wciągnięcia młodzieży do pracy zyskuje jeszcze jednego peowiaka...



Pułkownik Ulrych uchodzi za przyjaciela pana premiera. Łączy go jednak stosunki przyjacielskie z panem pułkownikiem Sławkiem. Jest więc arka przymierza między dawnymi i nowymi laty.

POLACY W NIEMCZACH

Omawiając uchwały rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech, „Warszawski Dziennik Narodowy” zwraca uwagę na znaczne pogorszenie sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech w latach ostatnich, a zaznaczając, że nasi rodacy w Niemczech żywią nadzieję w skuteczność osobistej interwencji w tej sprawie u kanclerza Hitlera, dodaje:

„Sądzimy jednak, że nie należy opierać wszystkiego na tej nadziei. Możemy przecież im przyjść z pomocą i nasz rząd powinien o to poważnie się zatroszczyć. Ma on w swoim reku sporo możliwości i byłoby bardzo dziwne, gdyby ich nadal nie chciał wykorzystywać”.

Ludność niemiecka w Polsce zadeczyła swoje położenie przede wszystkim bardzo przyjaźnie i pooblażliwie dla niej polityki polskiego rządu i polskich władz lokalnych. Toteż w chwili, kiedy nasi rodacy w Rzeszy ostatkiem sił walczą o swoje prawa, o swoją odrębność narodową i o swój byt, należy im pomóc, dając rządowi niemieckiemu do zrozumienia w sposób stanowczy i skuteczny, że istnieje jeszcze polityka wzajemności”.

Zajmuje się tą sprawą również „Robotnik”, który atakuje ostro politykę zagraniczną Polski, pisząc:

„W toku namiętnej kampanji przeciw Czechosłowacji zapomniano o losie mniejszości polskiej w Niemczech. Atakowano — słusznie — pomysły „czechizacji” nazw kilku gmin i miejscowości na Śląsku czeskim; przemilczano prawie, że wszystkie nazwy na Mazurach zostały równoległe „zniemczone”. A przynajmniej udział Polaków w hitlerowskich przy sposobieniach wojskowych i partyjnych? A sytuacja szkolnictwa polskiego po tamtej stronie kordonu? Teraz tamta rzeczywistość dopomina się o prawo głosu dla siebie”.

Polityka przyjaźni z „Trzecią” Rzeszą nie zdołała zapewnić zaspokojenia nawet minimalnych potrzeb mniejszości polskiej. To było zresztą do przewidzenia. I to jest jeszcze jedno doświadczenie, którym Polskę obdarzył p. min. Beck.”

Kandydat na profesora

obrucony przez młodzież jajami

LWÓW, 11. I. (Tel. wł.). — Wydział matematyczno - przyrodniczy Uniwersytetu Jana Kazimierza uchwalił większością głosów przedstawić ministrowi Oświaty kandydata na profesora chemii fizycznej w osobie żyda, prof. Fajansa.

W związku z tem wczoraj w południe prof. Fajans został obrzu-

cony zgniętymi jajami, gdy przed domem profesorskim przy ul. „Supińskiego” wsiadał do samochodu.

Prof. Fajans był profesorem uniwersytetu w Monachjum. W swoim czasie nie przyjął katedry w Warszawie, dokąd go zaproszono. Niedawno został przez rząd hitlerowski pozbawiony katedry w Niemczech.

Przeciw obecności żyda

na pogrzebie księdza

KRAKÓW, 11. I. (Tel. wł.). — Jak donosi żydowski „Nowy Dziennik”, na posiedzeniu rady gromadzkiej w Prądniku Czerwonym pod Krakowem, zwołanym celem uczczenia pamięci zmarłego członka rady ś. p. ks. Tomery, i ustalenia programu uroczystości pogrzebowych, radny inż. Kwaśniewski zażądał od jedynego w radzie gromadzkiej radne-

go żyda Landesdorfera, aby to posiedzenie opuścił, by nie był obecny przy omawianiu sprawy uczczenia pamięci ks. Tomery i nie brał udziału w jego pogrzebie. Soltys Łuczywo nie chciał poddać tego wniosku pod głosowanie, wobec czego radny inż. Kwaśniewski oświadczył, że jest to tylko aktualny dziś dezcyderat

Huta srebra w Strzybnicy ma być spowrotem uruchomiona

KATOWICE, 11. I. (tel. wł.). Od niejakiego czasu pewna grupa finansowa prowadzi pertraktacje celem wydzierżawienia kompleksu zabudowań po uruchomionej przed kilku laty państwowej hucie srebra i ołowiu w Strzybnicy i uruchomieniu tam fabryki.

Przez uruchomienie państwowej huty srebra i ołowiu straciła pracę około 300 osób. Ponowne uruchomienie huty byłoby wielką ulgą dla powiatu tarnogórskiego, który posiada wielkie nasilenie bezrobocia.

Pieśń polska

w moskiewskim radjo

Bawiąca na gościnnych występach w Rosji sowieckiej znana śpiewaczka polska, p. Ewa Bandrowska - Turska, odśpiewała 11

b. m. w radjo moskiewskim cykl pieśni, złożony z utworów Moniuszki i Szymanowskiego. Pieśni odśpiewane były po polsku.

Ulgi w opłatach telefonicznych

na odległość ponad 25 km.

Z dniem 1 stycznia 1936 r. Min. Poczty i Telegrafów wprowadziło ulgę w opłatach za rozmowy międzymiastowe na odległość ponad 25 km. Według poprzednich stawek taryfy telefonicznej przy rozmowach trwających ponad 3 minuty, pobierano opłatę za każdy rozpoczęty okres 3-minutowy w wysokości pełnej opłaty za rozmowę 3-minutową.

Obecna opłata za każdą dalszą minutę rozmowy ponad 3 minuty wynosi 1/3 części opłaty za rozmowę 3-minutową. Np. rozmowa telefoniczna zwykła w godzinach silnego ruchu z Warszawy do Łodzi trwająca 4 lub 5 minut kosztowała dotychczas 6 zł., obecnie zaś taka rozmowa trwająca 4 minuty kosztuje 4 zł., a 5-minutowa 5 złotych.

W przedziałach dla kobiet

można sadzać mężczyzn

Ministerstwo Komunikacji ograniczyło obowiązek kolei do wyznaczania przedziałów dla kobiet. Ustalono, że kolej nie ma obowiązku wyznaczania przedziału dla kobiet, jeżeli pociąg składa się z mniej niż 4 wagonów. Także w wagonach komunikacji bezpośredniej przedziały dla kobiet nie będą wyznaczane. W razie przepelnienia pociągu i nieobsadzenia w pełni przedziałów dla kobiet, konduktorzy mają prawo przydzielać mężczyznom miejsca w tych przedziałach.

Nowe przepisy kolejowe obniżyły kary porządkowe, nakładane

przez kontrolerów w pociągach. Kara za niedostosowanie się do zakazu palenia w przedziałach dla niepalących i dla kobiet obniżona została z 5 zł. do 1 zł. Również dopłatę za bagaż, przewożony w przedziałach w ilościach niedozwolonych obniżono z 5 zł. na 1 zł.

Posiadaczom biletu peronowego dozwolono na wejście do wagonu celem umieszczenia w przedziale osób chorych lub potrzebujących opieki. Po umieszczeniu tych osób posiadacz biletu peronowego powinien natychmiast opuścić wagon.